

# Sloneczko – Zenek Kupatasa

Taki roszczeniowy  
Taki uprzedzony  
Szuka dziury w całym  
A sam chamem jest skończonym  
On cię nie szanuje  
Ty masz go szanować  
On ci tu napluje  
A to ty masz się zachować  
Ty mu zwróć uwagę  
No to obrażony  
Sprowadź go na ziemię  
To on teraz pokrzywdzony  
Ale się zapiera  
Aj jak się nadyma  
Będzie ci ubliżać  
A ty musisz to wytrzymać  
Gotuje się we mnie  
Jeszcze jedno słowo  
Twym językiem chamie  
Załatwmy to ugodowo  
Nie podoba się to papa nara  
A takie słoneczko  
To się nie pucuje  
Patrzy sobie z dala  
I z nikim nie dyskutuje  
Teraz narzekają  
Ale tu upały  
Potem, że za zimno  
To nie do mnie wąty pały  
Bo słoneczko świeci  
Nie słucha kwęczenia  
Grzeje tak jak grzało  
Nie podoba to do cienia  
Człownik się nadyma  
Chce być poważany  
Ale jak traktuje

Tak też będzie traktowany  
Choćbyś miał człowieka  
Wielkie zażalenia  
Wsadź je sobie gdzieś  
Bo to ciebie, trzeba zmieniać  
Nie podoba się to papa nara  
Miłym być, dać się pogrzebać  
A tam, nie ma co się jebać  
Słoneczko wolne jest i promienieje  
Gdy je szanujesz, ono cie szanuje  
Słoneczko wolne jest i promienieje  
Gdy nie szanujesz, to wylatujesz, o!  
Jeszcze się tu sady  
Bardzo chce koniecznie  
Swoje mieć na wierzchu  
No to powiem może grzecznie



Słowa: brak danych  
Muzyka: brak danych